Nr. 114. We Lwowie — Piątek dnia 19. Maja 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Z za kulis sejmowych.

Lwów 18. maja.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że sprawa powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa i z nią związane uchwały sejmowego Koła polskiego, były w łonie klubu krakowskiego przedmiotem żywej i nader drażliwej dyskusyi. Uznając powiększenie to za wręcz szkodliwe, uderzono przedewszystkiem na znane uchwały Koła polskiego co do tej sprawy, które to uchwały zdaniem niemal wszystkich członków klubu krakowskiego przeszły granice tego, co dotąd sejmowe koło polskie do swego zakresu działania zaliczało.

Rezultatem całej tej narady ma być pismo, którego redakcyi podjął się poseł Madeyski, wystosowane do prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego (w tej chwili zapewne temuż już wręczone) w którym członkowie klubu krakowskiego zastrzegają się przedewszystkiem przeciw krępowaniu praw poselskich do tej miary, iż posłowi nie wolno usuwać się od współudziału w obradach i uchwałach sejmu, z którymi wręcz solidaryzować się nie chcą, a następnie domagają się, aby na przyszłość sprawy wnoszone na Koło, w zaproszeniach na posiedzenie tegoż, były wymieniane.

Czy protest taki był właściwym i czy może leżeć w dobrze zrozumianym interesie kraju poddawanie w wątpliwość moralnego znaczenia uchwał sejmowego Koła polskiego? Co do tego mamy wręcz odmienne zdanie i życzylibyśmy sobie, aby protest klubu krakowskiego, pozostał na zawsze odosobnionem zdarzeniem.

Ze klubowi krakowskiemu, a zwłaszcza tym jego członkom, którzy wierni pozostali zasadom tegoż stronnictwa, nie może dogadzać wszelkie powiększenie liczby posłów z miast, to dla nas rzecz i jasna i zupełnie zrozumiała. Ultrakonserwatyzm w tego rodzaju polityce znajduje i swą podstawę i racyę bytu; dlatego też możemy się nie raz nie zgadzać z wywodami posła hr. Stanisława Tarnowskiego, uszanować je jednak umiemy jako przekonanie męża wysokiego charakteru politycznego i niewzruszonych zasad. Czy jednak pomiędzy zasadami, które przez wymowne usta hr. Tarnowskiego wygłasza klub krakowski a jego czynami politycznemi tej partyi jest zawsze związek logiczny i stały, w to znów powątpiewamy. A już co pewna, to wręcz odmiennem jest zachowanie się posłów krakowskich na wielkiej arenie wiedeńskiej.

Ale prawda, popełnilibyśmy niesprawiedliwość, czyniąc w tej mierze zarzut zmienności tylko posłom krakowskim, wszak nie inaczej postępuje w Wiedniu i nasza lewica sejmowa. Na zewnątrz walczą oba te stronnictwa z sobą do upadłego — a gdy przyjdzie do czynu, miła zgodność zapatrywań łączy je w regule. Nie dziwimy się temu, wszakże o wyborcach i kolegach w klubie, których przekonania są stałe, musi się przecież pamiętać!

Wychodząc z tego założenia, nie przypuszczamy ani na chwilę, aby różnice, które w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, rozdzieliły chwilowo klub krakowski od lewicy sejmowej, mogły mieć znaczenie głębsze. Zajście to jest przemijające, jak zmiennemi bywają drogi, któremi kroczy utylitaryzm.

Sejmowe.

XVIII.

Lwów d. 18. maja.

(Sprawa powiększenia liczby posłów ze Lwowa i z Krakowa. — Ustawa łowiecka. — Reforma gminna).

Jedną z wybitniejszych właściwości naszego sejmu, stanowi dziwnie łagodne przeciwieństwo pomiędzy rozmaitemi stronnictwami i odcieniami stronnictw, które w składzie jego mają swoich zastępców. Trafnie ktoś powiedział, iż w ogólności biorąc, cały nasz sejm jedną ma tylko barwę: mianowicie — w całości swej jest konserwatywnym.

Różnice zachodzą tylko w ubarwieniu tego konserwatyzmu. Najczerwieńszy radykał polski czy ruski w naszym sejmie jest bardzo konserwatywnym pod względem narodowym tj. w rzeczach, mających styczność z jego uczuciami przywiązania do swej narodowości.

I to jest wspólny ton, który łagodzi zbyt jaskrawe przeciwieństwa społeczne i polityczne w stronnictwach sejmowych — tak, jak znowu na odwrót interes społeczny silnie oddziaływa na politykę stronnictw nawet i w narodowych sprawach.

Ta charakterystyczna właściwość sejmu naszego nigdy może silniej nie wystąpiła na jaw jak wczoraj przy punkcie 7 porządku dziennego, obejmującym sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie powiększenia w sejmie ilości posłów miejskich o trzech tj. o jednego więcej z Krakowa i o dwóch więcej ze Lwowa. Wszystkich interesów partyjnych dotyka ten przedmiot do głębi — i każdy z mowców, którzy brali udział w tej rozprawie mówił z gorącem przejęciem się, głosem wibrującem od wewnętrznego wzburzenia. Ale była to tylko elektryczna burza, która wywołuje ciekawą grę efektów światła — bez dalszych jednak widocznych następstw. Padały krótkie oświadczenia ze strony przedstawicieli rozmaitych partyj, tak, iż słuchacz wybornie zrozumiał, pod jakim każdy z nich stoi sztandarem; zamanifestowano barwy wszystkich sztandarów, ale — do istotnej walki nie przyszło, gdyż uszykowane do boju hufce nie rozeszły się, ale przeszły spokojnie do dalszego porządku dziennego...

Najpierw zaatakował wniosek komisyjny „starorus“ poseł Rożankowski — a mówił tym razem nietylko w imieniu swojej frakcyi, ale w imieniu obu odcieni ruskiego klubu. Obawa przed wzmocnieniem polskich głosów w Izbie o trzech posłów, kazała im zapomnieć o wszystkich dzielących ich różnicach, i połączyć się solidarnie do uchylenia tej sprawy z porządku dziennego przez wyjście z sali, aby rozbić komplet. Dr. Antoniewicz działał tu ręka w rękę z nienawistnym mu Romańczukiem; socyalista i ateusz Okuniewski z ks. Kowalskim.

W imieniu polskich konserwatystów zabierał głos przedewszystkiem hr. Stanisław Tarnowski z Krakowa. Oświadczył on, iż miastom, w których radykały tak grasują, jak we Lwowie na przedwyborczych zgromadzeniach w sali ratuszowej (a może miał tu na myśli i Kraków młody?) powiększenia ilości posłów przyzwalać nie można. Nadto wypominał z urazą, iż w tegorocznym wniosku nie ma już mowy o przyznaniu głosu wirylnego prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie.

Najwięcej powodu do goryczy miała lewica, która rozpoczęła akcyę, z góry będąc przekonaną, iż sprawę przegra. Takie zaś przekonanie nie należy do uczuć najmilszych. Posłowie Michalski, Goldmann, Asnyk, Romanowicz i sprawozdawca komisyjny dr. Fruchtmann, którzy głos zabierali w obronie wniosku, mówili z werwą — ale goryczy nie było w ich argumentacyi; były to raczej serdeczne wymówki pokrzywdzonych dzieci jednej matki, wobec krzywdzicieli, którzy są im braćmi rodzonymi — braćmi bądź co bądź, sercu ich miłymi.

I wypowiedziawszy sobie tak nawzajem słowa prawdy, przeszły wszystkie strony wojujące z dobrą miną, jakby pomiędzy niemi nic nie było, do jakiejś sprawy szpitalnej...

Tak się skończyła w tegorocznej sesyi najsroższa batalia.

Reforma gminna i wczoraj nie przyszła pod dyskusyę, ale za to dziś już z pewnością doczeka się tego, że nareszcie i na nią przyjdzie kraj. Poprzedza ją tylko ustawa łowiecka, która z pewnością upadnie, gdyż są jej przeciwni włościanie mazurscy i klub ruski z tego powodu, iż w interesie ochrony zwierzostanu ogranicza ona prawo polowania w ich mniemaniu, zanadto, a miłośnicy swobody łowieckiej także są nie radzi tym „niemieckim porządkom“ przesadnym.

Mnóstwo jeszcze spraw czeka załatwienia. A tu zaszła ta okoliczność, iż nie można nawet odbywać wieczornych posiedzeń z tej przyczyny, iż zepsuło się coś w przyrządach do elektrycznego oświetlenia sali sejmowej. Ratuje to sytuacyę, że ksiądz Metropolita pozwolił dziś popołudniu odbyć posiedzenie, pomimo święta ruskiego.

Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Prawdziwie żałować należy, że czy to dla krótkości trwania obecnej sesyi sejmowej, która w sobotę ma być już zamkniętą, — czy dla innych powodów tak bez dyskusyi przeszły na wczorajszem posiedzeniu sejmowem wnioski komisyi prawniczej, wskazujące na jakich podstawach winien rząd w drodze konstytucyjnej postarać się o zmianę postępowania sądowego w sprawach niespornych a zwłaszcza spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych. Żałować wypadałoby tem mocniej, iż dyskusya w tym kierunku nie została przeprowadzoną, iż jest to sprawa zwłaszcza dla naszego stanu włościańskiego nader ważna, — gdyby nie jedna pocieszająca okoliczność, iż przed ostatecznem załatwieniem jej będą mogli jeszcze tak prawnicy fachowi jak i ludzie z faktycznym stanem rzeczy obznajomieni zdanie swoje wypowiedzieć i doświadczenia przytoczyć.

Komisya prawnicza wychodząc z tego zapatrywania, że we wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych ma być przeprowadzony ścisły rozdział czynności, których zadaniem jest tylko autentyczne stwierdzenie faktów i dostarczenie publicznych dokumentów dowodowych — proponuje, by pierwsze z nich pozostały przy sądach, drugie zaś przekazano mocą ustawy notaryuszom jako stałym delegatom sądowym, pod odpowiednią kontrolą sądów.

W szczególności w sprawach spadkowych, działanie sędziego w pertraktacyi spadkowej ograniczyć się powinno w zasadzie na rozstrzyganiu nadarzających się w toku postępowania kwestyj spornych, tudzież na przyznanie spadku, — wszelkie zaś inne czynności załatwi notaryusz jako delegat sądowy. Do zakresu działania notaryusza należałyby także: tymczasowe urządzenie administracyi spadku, zabezpieczenie majątku spadkowego, zawiadomienie dziedziców, legataryuszów, egzekutorów testamentu i t. p. dalej przyjęcie przyrzeczenia opiekuńczego, rozpisanie wszelkich edyktów itd. Następnie mogliby w tych sprawach jako delegaci sądowi używać pod własną odpowiedzialnością do wyręczania się ukwalifikowanych zastępców, tj. egzaminowanych kandydatów notaryalnych, którzy złożyli przysięgę i odpowiedni dekret od sądu uzyskali.

Za sporządzenie aktów spadkowych strony uiszczałyby opłaty, których wysokość oznaczy ustawa w stałej taryfie ułożonej wyłącznie tylko podług wartości spadku, bez względu na stratę czasu i rozmiar dokonanych czynności. W szczególności od spadków, których czysta wartość nie przechodzi kwoty 100 zł. nie należy się żadna opłata. Powyżej tej granicy byłyby ułożone dwie taryfy, zaczynające się od opłat bardzo niskich, postępujących progresywnie. Jedna z nich obejmowałaby skalę opłat spadków, w których wartość stanu czynnego nie przenosi kwoty 1000 zł. W tych podstawą taryfy będzie czysta wartość spadku (po strąceniu stanu biernego). Druga taryfa obejmowałaby skalę opłat spadków, w których wartość stanu czynnego przenosi kwotę 1000 zł. W tych podstawą taryfy byłaby wartość samego tylko stanu czynnego, bez względu na stan bierny majątku.

Wymiar i ściąganie opłat spadkowych przekazane zostałyby urzędom podatkowym, którym za podstawę służyłyby wykazy składane im do wymiaru podatku spadkowego, a ściągnięte opłaty pobieraliby notarynsze w urzędzie podatkowym.

Na miejscową władzę policyjną zostałby włożony obowiązek zarządzenia w razie potrzeby tymczasowych środków zabezpieczenia majątku spadkowego, gdy chodzi o interes osób bezwłasnowolnych.

W sprawach włościańskich jakoteż w ogóle w spadkach mniejszej wartości należałoby sie starać o to, ażeby wszystkie akta spadkowe były spisane na jednym terminie i w jednym protokole — a czas terminów edyktalnych należy skrócić do 6. miesięcy. Edykta zaś nietylko umieszczać w gazecie urzędowej, ale także ogłaszać w miejscu ostatniego pobytu zmarłego odpowiednim sposobem.

Na żądanie spadkobiercy, legataryusza, dziedzica koniecznego lub wierzyciela spadkowego sąd w postępowaniu niespornem dopuści przysięgę manifestacyjną, gdy się okaże prawdopodobnem, że majątek spadkowy został zatajony. Jeżeli przysięgi manifestacyjnej zażądano w toku pertraktacyi spadkowej, notaryusz jako delegat sądowy spisze protokół ze stronami i sprawę do orzeczenia sądu przygotuje.

Fizyczny podział spadku ma być przeprowadzony w drodze postępowania niespornego ze skutkiem wykonalności, jeżeli którykolwiek z dziedziców interesowanych działu zażąda. Działu dopuszcza sąd, przeprowadza go zaś notaryusz jako delegat sądowy. Sporne szczegóły, wyłaniające się w toku działu, rozstrzyga sąd bez formy procesu według zasad dowodowych proceduralnych. Dział spadku ma się odbyć przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic zażąda. Jeżeli zaś wszyscy dziedzice są bezwłasnowolni a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział odbędzie się po wydaniu dekretu dziedzictwa, a to albo na żądanie tego dziedzica, który się stanie własnowolnym, albo też gdy sąd nadopiekuńczy uzna tego potrzebę. Wynik podziału ma być zamieszczony w osnowie dekretu dziedzictwa, gdy dział przedtem był wykonany.

W sprawach opiekuńczych i kuratelarnych wedle projektu komisyi, wczoraj przez sejm przyjętego, należy dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą ustanowić Rady opiekuńcze, jako organ pomocniczy i kontrolujący działalność opiek i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniu opiekunów i kuratorów i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestyach zarządu majątkiem pupilów i kurandów.

Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw, dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny i mężów zaufania.

Prócz tych zasad dla przyszłej reformy postępowania niespornego uchwalił wczoraj sejm rezolucyę do rządu, ażeby się postarał:

1. o uwolnienie od należytości spadkowych w wypadkach przewidzianych w §. 1. ust. z 31. marca 1890 l. 53 dz. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 zł. nie przenosi;

2. o pomnożenie liczby sądów i sił sędziowskich;

3. o tępienie pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień karnych.

Zamknięcie sejmu czeskiego.

Lwów d. 18. maja.

Co już wczoraj było do przewidzenia, jakeśmy podnieśli, nastąpiło, a wedle naszych telegramów zeszłej nocy — sejm czeski został zamknięty i odnośne rozporządzenie natychmiast obwieszczone. Ostatecznym powodem tego kroku rządu, za którym według wszelkiego prawdopodobieństwa, musi też pójść rozwiązanie sejmu, był przebieg wczorajszego posiedzenia sejmu czeskiego. Po burdach, jakie na niem zaszły, w istocie nie było już innego wyjścia, jak tylko zamknięcie sejmu, pomimo że budżet krajowy nie został załatwiony.

Na początku posiedzenia nie zjawił się żaden czeski deputowany, z wyjątkiem młodoczecha Engla, który zażądał obliczenia obecnych. Marszałek stwierdza, że na sali znajduje się 137 posłów, a przeto jest komplet. Następnie posłowie młodoczescy i staroczescy wchodzą do sali obrad. Marszałek ks. Lobkowitz oznajmia, iż na porządku dziennym operat komisyi w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie.

Kuczera prosi imieniem ludu czeskiego, aby przedmiot ten usunięto z porządku dziennego, gdyż naród uważa ten projekt za krok na drodze podziału kraju, zresztą budżet ma pierwszeństwo przed innemi sprawami.

Gdy marszałek oświadczył, że sejm reprezentuje całe królestwo, a jego większość jest legalną przedstawicielką całego kraju, i większość ta domaga się rozpraw nad stojącą na dziennym porządku sprawą, wszczął się ogromny hałas śród młodoczechów, którzy namiętnie odzywają się do posłów z wielkiej własności. Młodoczech Herold prosi o głos w kwestyi regulaminowej. Marszałek odmawia mu głosu, zkąd powstaje hałas nie do opisania, trwający przez kwadrans.

Wreszcie nastaje spokój, i marszałek poleca stenografom, aby podeszli do sprawozdawcy, p. Funkego, który odczytuje sprawozdanie. Młodoczesi wywracają pulpity, rzucają aktami, rzucają się do stenografów, wyrywają im z rąk stenogramy i nacierają na sprawozdawcę. Niemcy spieszą ku ochronie Funkego, ze wszystkich stron sali podnoszą się krzyki; galerya wrzeszczy: „Precz z szlachtą czeską! precz z zdrajcami!“ Ks. marszałek schodzi ze swego krzesła, a ponieważ hałas trwa dalej, przeto wraz z kilkoma posłami z wielkiej własności opuszcza salę. Po 20 minutach zjawia się marszałek w sali sejmowej i oświadcza, że ze względu na dzisiejsze zajścia posiedzenie zostaje zamknięte. Posłowie z wielkiej własności, Niemcy i staroczesi wychodzą. W sali pozostają posłowie młodoczescy, wśród których panuje silne wzburzenie.

Tyle mamy doniesień z tego posiedzenia. Wśród owych burd namiestnik hr. Thun kazał zatelegrafować do hr. Taaffego, a co dalej nastąpiło, opowiada nasz telegram praski.

Jak słychać, staroczech Mattusz złożył już mandat sejmowy, i klub staroczeski naradzał się nad tem, ażeby wszyscy jego członkowie złożyli mandaty. Staroczesi widzą się zniewolonymi, pozostawić zupełnie wolne pole młodoczechom — niechaj okażą co potrafią! Czy jednak ostatecznie na ten krok się zdecydują, to jeszcze pytanie. Rzeczy stanęły tak, że wypadnie z obowiązku narazić się w imię sprawy narodu na wszelkie obelgi ze strony terrozyzmu młodoczeskiego.

Tymczasem powstaje rozłam w obozie kuryi dworskiej nieordynackiej (jest też osobna kurya ordynacka). Mianowicie jeszcze d. 15. bm. zebrała się w Pradze na naradę ta część wyborców kuryi

---

43

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Po krótkiej naradzie familijnej odmienili postanowienie i wybrali się z pierwszą wizytą, jakoby w zamiarze usprawiedliwienia się dłuższą chorobą z dotychczasowej obojętności wobec babki, głównie jednak celem poznania Romana w roli narzeczonego. W kilka dni później nastąpiły ponowne odwiedziny, potem trzecie i czwarte i odtąd zaczęli państwo Maryanowie coraz częściej zjeżdżać na zamek. Do wizyt tych parła jedynie pani Stefania, on bowiem zachował na razie obojętną bierność; wprawdzie Romana nienawidził, a pobyt w zamku był mu niemiły, ale i dom własny podobny był do więzienia, więc czy tu, czym tam, to wszystko jedno.

Podówczas przypadł właśnie nagły odjazd kuzynka Leśnickiego, w ślad zaczem osamotnioną panią Stefanię owładnęła tęsknota do hołdów, bez których po prostu żyć nie mogła i nagle dokuczyła jej nuda do tego stopnia, że gotową była rzucić się w objęcia pierwszemu lepszemu dandysowi, byle rozerwać się bodaj na chwilę; więc podczas długich godzin dumania na fotelu w swoim buduarku, rozglądała się uważnie po okolicy, zawadzając myślą o tego lub owego, a gdy żaden ze znajomych nie przemówił do jej wyobraźni, poczęła już na seryo niepokoić się. Aż tu na szczęście jak *deus ex machina*, piękna postać narzeczonego Janki zjawiła się przed jej wyobraźnią.

— Urmin!... on jeden chyba, nikt więcej!

Myśl zdenerwowanego mózgu podobna jest czasem do raka lub szczypawki, w każdym razie do stworzenia uzbrojonego w kleszcze, któremi gdy raz pochwyci cokolwiek, już jej żadna moc nie zdoła od nich uwolnić. Stefania wyobraziła sobie, że Urmin jest jedynym mężczyzną w całej okolicy, zdolnym wzbudzić żywsze zajęcie, a co za tem idzie dopatrzyła się w nim i urodziwych kształtów i elegancyi, i tajemniczości, i oryginalnej swobody i wszystkich tych zalet, w jakie wymarzony kochanek powinien być uposażonym; odtąd całych dni i nocy niczem innem nie wypełniała, tylko albo Romanem, albo Urminem, albo Romanem Urminem, albo Urminem Romanem. Na każdym kroku widziała go, pieściła się jego głosem, czuła uścisk żelaznej dłoni, a nawet wydawało się jej niekiedy, że nachyla się nad nią w zamiarze złożenia gorącego pocałunku na jej spragnionych ustach. Jednem słowem, Roman uczepił się jej myśli, jak rak lub szczypawka.

W dodatku, oprócz namiętnego pragnienia, inne jeszcze uczucie grało na tych wyszpanowanych nerwach. Oto piękna pani zadała sobie pytanie: dlaczego siostra jej, ten nienawistny „bęben“, ta „oblazła“ Janka, dlaczego miałaby choć raz w życiu szczęśliwszą być od niej? Przywykła od dawna do tego, że Janka musi zawcze pozostawać w cieniu, że mimo nadludzkich wysiłków nie potrafi jej dorównać czy to pod względem piękności, czy ułożenia, czy wreszcie czegokolwiekbądź. O ile więc nienawidziła przyrodniej siostry, o tyle pragnęła z całej duszy dać uczuć tamtej, że z nią na żadnym punkcie mierzyć się nie może. Owoż dwa te uczucia, to jest pożądanie Romana z jednej strony, z drugiej widok Janki pozbawionej szczęścia, zlały się niejako w jedno koryto i stały się dla pani Warwiczowej pociechą, marzeniem i jedyną podnietą do życia ogołoconego z wyższych myśli i celów.

W trop za wytkniętą ideą poszły czyny i w dzień samego ślubu padł pierwszy pocisk, uplanowany z góry do tego stopnia, że nawet porównanie o rekinie, ścigającym załogę okrętową, nie było frazesem improwizowanym, wynikłym z toku rozmowy, lecz zdaniem naprzód już, podczas jednego z dumań w buduarze, ułożonem.

Wkrótce potem, to, co się kryło w najciemniejszym zakątku serca pięknej pani, co było na razie wyłączną jej własnością i tajemnicą, przerodziło się nietylko w cel jej życia, ale i cel dążeń jej męża... Stało się poprostu ich wspólnym planem...

W miarę, jak Urmin wzrastał z dniem każdym w potęgę i znaczenie, jak majątek narzeczonej stał się jego własnością, Maryan, dzięki zdolnościom, odziedziczonym po ojcu, które nadawały mu wiele rysów pokrewnych pająkom, czyhającym na każdą tłustą muchę, dopatrzył się zaraz w nowym właścicielu urmińskiego klucza ofiary, mogącej dostarczyć sutego pożywienia wygłodzonemu pająkowi. Nie był to manewr, zastosowany przez niego po raz pierwszy w życiu; Maryan już niejednokrotnie ogrywał wielbicieli swojej żony w karty, lub prowadził z nimi zyskowne facyendy, miał przeto pewną rutynę w tym kierunku — nie dziw zatem, że gdy tylko zauważył, iż Stefania własne dokoła Romana roztacza sidła, on także ze swojemi przybył jej w pomoc... Złote nitki żony miały być tymczasowo przynętą, nim jego sidła z grubych sznurów splecione, skrępują i zduszą nieszczęsną ofiarę. Jedno spojrzenie rzucone ku żonie, rozmawiającej z Urminem, starczyło Maryanowi na rozpatrzenie się w sytuacyi.

— Dobrze — pomyślał — tylko tak dalej, a gdy cię ujrzę, łaskawy panie, u stóp mojej żony, wtedy dopiero rozpoczne uczciwą operacyę. Na razie jestem ślepy i głuchy, a Stefa mądrą i zalotną. Oboje jesteśmy biegłymi graczami we własnym zawodzie. Więc nie przeszkadzam ci, zacna małżonko.

Gdyby to chęci jego ograniczyły się wyłącznie na nieprzeszkadzaniu żonie!... Atoli Warwicz należał do natur, lubujących się w zawiłej sytuacyi i gdzie tylko zdarzała się sposobność popchnięcia obcych myśli i pragnień do szybkiego czynu, nawet do zbrodni, tam jego palców pewnie nie brakło, zwłaszcza wtedy, gdy pozory tak się układały, że jego własna osoba nie była na żadne niebezpieczeństwo narażoną. Na razie nie miał on jeszcze jasnego planu, w jaki sposób wyżyłuje i wyssie Urmina, czuł tylko, że przyszłoby mu to zapewne z łatwością, gdyby ten Urmin stał się niewolnikiem wdzięków Stefy; owoż pierwszą rzeczą do zrobienia było, nietylko nie przeszkadzać żonie w jej operacyi, ale przeciwnie zachęcić, dopomagać jej przy każdej sposobności, wreszcie rozbudzić w niej samowiedzę czynu.

Szatan, gdy kusi człowieka do złego, nasamprzód stara się w niego wmówić że owo złe nie jest wcale tak zdrożne, jak się wydaje, i że inni zapatrują się na nie z odmiennego punktu widzenia.

Gdy więc pewnego razu uskarżała się Stefania przed nim na nieznośny ból głowy, rzekł jej:

— Powinnaś gdzie wyjechać. Rozerwanie myśli podziałałoby tu dobrze.

— A jak myślisz, dokądbyśmy pojechali?

— Jedźmy chyba do zamku...

— Tak często nie wypada... byliśmy przedwczoraj.

— Dlaczego nie wypada?.. przecież babka wciąż zaprasza nas.

— Nie trzeba naprzykrzać się nowożeńcom... Gotowi jeszcze mówić w okolicy, że...

— Najwyżej powiedzą, że bałamucisz Urmina. A cóż ci to szkodzi, jeżeli ja sam nie patrzę na to ze złej strony. Niech mówią! Mnie może tylko pochlebiać podobna fama, któraby była niejako dowodem, że mam rzadkich przymiotów żonę, podbijającą każdego mężczyznę jednem spojrzeniem.

— Jesteś niezrównanym mężem. Chodź niech cię ucałuję.

Tu padło kilka szczerszych niż zwykle pocałunków na oczy i czoło pana Warwicza.

— Ale żart żartem — dodała po chwili — możebyś naprawdę kazał zaprządz konie?

— Mówię zupełnie na seryo; jedźmy do zamku.

W pół godziny potem toczył się powóz państwa Warwiczów bitym gościńcem wzdłuż urmińskiego boru.

(C. d. n.)

nieordynackiej, która się nie godzi na stanowisko, jakie posłowie szlachty czeskiej zajęli w sprawie rozgraniczeń sądowych. Zebrało się takich wyborców 35, którzy nadto mieli 25 pełnomocnictw. Uchwalili oni, osobny klub „czeskich narodowych właścicieli wielkiej posiadłości", celem propagowania idei narodowej, a zwłaszcza prawno-politycznej międzj wieką posiadłością i wybrano komitet wykonawczy z 5 członków.

Tak więc zaniosło się na wielkie zmiany w dwóch stronnictwach czeskich. Tylko młodoczesi pozostają w całej sile, a nadto umyślili spotęgować swoje zastępy przez owładnięcie tak zwanej „Zemskiej selskiej jednoty" — ligi włościan czeskich, silnej liczbą i duchem, która się zorganizowała dla obrony interesów stanu włościańskiego.

Jak co roku, w dzień św. Jana Nep. zebrała się w Pradze liga, w której obecnie przewodzą tak zwani włościanie niezawiśli, odstrychujący się od młodoczechów o tyle, że orędownictwo spraw rolniczych w swoim chcą zatrzymać ręku. Zrazu zanosiło się tylko na manifestacyę przeciw szlachcie czeskiej i realistom, wnet jednak przyszło wskutek postępowania młodoczechów do dzikich scen, które doprowadziły do rozwiązania zgromadzenia i burd niezwykłych.

Z przemowy prezesa zgromadzenia, Rataja, czuć było, że chodzi o pojednanie pomiędzy zwolennikami wydziału jednoty a zapalonymi zwolennikami młodoczechów, i wydział przygotował w duchu tym rezolucyę. Ale przybył prawie cały młodoczeski klub poselski, tudzież wielu młodoczechów, nie należących do jednoty. Dwóch członków wydziału wykazywało w swoich mowach, że włościanie stoją przy czeskiem prawie państwowem, ale swemi interesami zdolni są sami kierować. Włościanie, następcy hussytów, stoją przy programie tego prawa państwowego, ale niektóre żywioły (jak Gregr; p. r.) odstępują od tego programu, skoro twierdzą, że program ten należy przeobrazić na modłę nowoczesną. „My nie będziemy pełzać za wielką posiadłością, ale czujemy się, zwłaszcza przy pomocy chłopów morawskich, dość silnymi do przeprowadzenia naszego programu. Ale nawet między chłopami, Niemcami, mamy sojuszników, którzy są nam milsi od wielkiej posiadłości, bo ta tylko wtedy do chłopa przychodzi, gdy go potrzebuje. Kiedyś może się dr. Plenerowi stać, jak dr. Riegerowi, że go lud niemiecki opuści, bo cóż mu z jego przewodnictwa i z punktacyj ugodowych? Tylko podwyższenie dodatków do podatków."

Rozdrażniony temi charakterystycznemi wywodami, zabrał głos dr. Juliusz Gregr, i gwałtownie uderzył na szlachtę, podnosząc, że najlepsza ziemia czeska zostaje w ręku szlachty feodalnej. Ona to posiada dobra, skonfiskowane ludowi czeskiemu po bitwie na Białej górze. Ale proceder konfiskat jeszcze nie skończony — przyjdzie czas, że lud będzie szlachcie dobra konfiskować.

„Opozycya nasza — dodał Gregr — wcale jeszcze nie zaszła tak daleko, jak zajść była powinna. Nie dość gadać opozycyjnie na zgromadzeniach i w parlamencie — cały system należy upokarzać. Ale do tego potrzeba, aby ustały dotychczasowe starcia w obozie czeskim, w stowarzyszeniach, korporacyach, należy zarzucić wszelkie rozmaite stanowiska, każdy Czech musi uznać potrzebę wspólnej walki jednolitej. Wszyscy powinni sobie podać ręce. Dziękuję „jednocie", że zrozumiała sytuacyę i na jej wysokości stanęła".

Tuż po tej mowie wystąpił młodoczech Stolc z rezolucyą, oświadczającą: „My zebrani tutaj chłopi uznajemy za konieczne, pod przewodem wolnomyślnego stronnictwa narodowego (oficyalna nazwa stronnictwa młodoczeskiego; p. r.) brać udział w ekonomicznej, narodowej i politycznej walce o osiągnięcie czeskiego prawa państwowego." Ale wydział jednoty przygotował był inną rezolucyę; jednakowoż p. Joun oświadczył w imieniu wydziału, że przystępuje do rezolucyi Stolca, ale z tą poprawką, aby zamiast „pod przewodem" stanęło „pospołu" ze stronnictwem itd.

Wszczęły się mowy burzliwe, przewodniczący Rataj dopuścił do głosowania tylko członków jednoty, poddał pod głosowanie najpierw wniosek Jouna, a dla kontrpróby następnie i wniosek Stolca, i oświadczył w końcu, że przyjęty został wniosek Jouna. Powstał sądny dzień — potworzyły się grupy, pięściami sobie nawzajem groziły. Młodoczesi otoczyli przewódzców jednoty, aby ich wyprzeć z sali. Już się zdawało, że przyjdzie do bójki. Wtedy komisarz rządowy ogłosił rozwiązanie zgromadzenia.

Spokój jednakowoż nie wrócił. Jedna partya zasypywała obelgami przewódzców jednoty, druga posłów młodoczeskich. Pierwsza wołała: „Wy reakcyonaryusze, wy gałgany, spiknęliście się ze szlachtą, aby prowadzić odrębną politykę przeciw przewódzcom młodoczeskim:" Druga wołała: „Wam ani na myśli lud czeski, wy okłamujecie chłopa czeskiego i kleszczami trzymacie się swoich mandatów!" Jakie sto osób otoczyło przewódzcę chłopów czeskich, Alfonsa Stiastnego, lżąc go najokropniej. Komisarz ciągle nawoływał wzburzone tłumy do opuszczenia sali, ale dopiero w kwadrans tłum się rozszedł, lżąc się i odgrażając jeszcze na ulicy.

Trudno przewidzieć, jak się odbiją na młodoczechach te sceny. Chłop czeski jest twardą głową i mściwy, a dotychczas był też główną podwaliną młodoczechizmu, gdyż miasta się raczej do staroczechizmu przechylają. Czy nadal da się wodzić Gregrom na pasku?

Przepisy policyjne
dla cyklistów.

Każde społeczeństwo i każda jednostka dąży dziś wszelkiemi siłami do tego, by sobie wyrobić jak największą samoistność, najobszerniejsze prawa i swobody.

Ale... nie ma chyba reguły bez wyjątku, a wyjątkiem tym byłby „Lwowski klub cyklistów".

Widocznie nie podobały mu się lub sprzykrzyły swobody i wolności, jakich cyklista używał i do dziś jeszcze używa w poczciwym naszym Lwowie, no i nie miał nic lepszego do zrobienia, jak wnieść do dyrekcyi policyi prośbę o wydanie „Regulaminu dla cyklistów".

Trudno doprawdy wierzyć, aby sobie ktoś dobrowolnie dawał ręce krępować, aby się sam starał o wsadzenie sobie na kark jarzma, z pod którego tam — gdzie ono istnieje — starają się cykliści wszędzie usilnie uwolnić. Usiłowania te nie są też bez skutków i nie można zresztą nawet wątpić, że istniejące jeszcze liczne, a często nieusprawiedliwione rygory na cyklistów muszą być z czasem zniesione, bo trudno przecie zakazywać w obrębie miasta jazdy, lub wyznaczać do jazdy niektóre tylko ulice lekarzowi spieszącemu na cyklu do chorego; inżynierowi który mając w rozmaitych częściach miasta przedsiębiorstwa musi takowych doglądać; ba, dalej handlowcowi, listowemu, posłańcowi, rozwozicielom pakunków, mleka i. w. i, dla których welocyped jest niezbędnym, tak doskonałym środkiem komunikacyjuym i przewozowym.

Jeżeli u nas użycie cykla nie jest dotychczas tak popularne, jak za granicą, to nie ulega wątpliwości, że z czasem do tego dojdzie, a przeto wydać się mający regulamin dla cyklistów lwowskich musi już to wziąć na uwagę i uważać już dziś welocyped — jak to się już przeważnie za granicą dzieje — za wehikuł zupełnie równorzędny z każdym innym pojazdem.

Ze względu jednak, że jazda na bicyklu wymaga pewnej umiejętności i wprawy, słusznemby było postanowienie, iż po mieście wolno jeździć tylko tym bicyklistom, którzy się wykażą świadectwem jednego z istniejących we Lwowie Towarzystw cyklistów, że nabyli w jeździe dostatecznej wprawy, lub którzy się poddadzą egzaminowi jazdy na tym wehikule wobec wyznaczonej ku temu specyalnej komisyi. Tacy „kwalifikowani" bicykliści otrzymają od dyrekcyi policyi „numer" i legitymacyą (licencyą) do jazdy. Wymaganie do tego od tricyklistów jakichś szczególnych kwalifikacyi jest zupełnie zbędne, gdyż jażda na trzykołowej maszynie nie wymaga żadnej nauki i zresztą nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa ani dla cyklisty ani dla przechodniów i pojazdów.

Byłoby słuszną rzeczą, że kto przepisom tym zadość uczyni i legitymacyą do jazdy otrzyma, musi być uważany za wprawnego cyklistę a przeto ma prawo jeździć na swej numerowanej maszynie wszędzie w obrębie całego miasta. Tymczasem innej się pono regulamin trzyma zasady, ma bowiem postanawiać, że w całem śródmieściu i kilkudziesięciu dalszych ulicach, bez względu na legitymacyą, jeździć nie wolno!

Byłby to przepis nieusprawiedliwiony i niepraktyczny. Jeżeli bowiem w obrębie miasta wolno będzie jeździć tylko wprawnym cyklistom, to płonnemi będą wszelkie obawy o bezpieczeństwo publiczne, a nie widzę już żadnego powodu dlaczegoby ten biedny cyklista zmuszony przejechać przez ulicę Batorego czy Akademicką lub Kopernika albo inną np. około godziny 3 lub 4 po południu, tj. wówczas kiedy tam zwykle żywego ducha spotkać trudno — musiał zejść z bicykla i takowy w rękach prowadzić. Z tej samej racyi wypadałoby jeźdźcowi konnemu kazać zejść z konia i za uzdę go prowadzić. A przecież bicykl w ręku wprawnego cyklisty jest bezpieczniejszy i pewniejszy od konia, a już średnio wprawny cyklista z największą łatwością omijać może wszelkie przeszkody nawet przy znacznym ruchu ulicznym, w razie zaś niebezpieczeństwa może w mgnieniu oka z maszyny zeskoczyć.

Muszę się przeto oświadczyć przeciw wyłączaniu jakichkolwiek ulic dla cyklistów — a należałoby co najwyżej nakazać na ludniejszych ulicach powolną jazdę, kwestyą zaś czy lub kiedy cyklista ma zejść z maszyny najlepiej będzie zostawić jego własnemu uznaniu.

Należałoby więc z jednej strony pozwolić jeździć tylko wprawnemu cykliście z nakazaniem mu pewnych ostrożności, z drugiej zaś strony — w interesie bezpieczeństwa cyklisty wydać przepisy zabezpieczające go przed swawolą i napadami, na jakie często ze strony mniej inteligentnej publiczności jest narażony, nakazujące dalej fiakrom i wszelkim innym pojazdom wymijania cyklisty na lewo — wyprzedzania na prawo itp. a wówczas z pewnością nie będzie obawy z powodu jazdy na wylocypedzie w obrębie miasta o „nieszczęśliwe wypadki".

†

Zygmunt Sawczyński.

Wczoraj w południe rozstał się z tym światem człowiek, którego cechą najwybitniejszą była ruchliwość bez końca i miary na wszech polach pracy umysłowej: w życiu publicznem, naukowem i zawodzie nauczycielskim. W ostatnich dopiero kilku latach wiek upomniał się o swe prawa, usunął się ze wszystkich tych pól starzec o białych jak mleko włosach. Jedynie przechodząc ulicami grodu naszego, mogłeś zauważyć niekiedy wyniosłą tę postać o tak charakterystycznych rysach i zdrowej, pięknej twarzy, że gdyś raz ją ujrzał, zapomnieć jej nie zdołasz. Obecnie i tej zwierzchniej powłoki nie staje... Zygmunt Sawczyński, urodzony 30. kwietnia 1826 w Oleksińcu, odbył nauki początkowe w Buczaczu w latach 1834 do 1844, zkąd przeszedł na wszechnicę lwowską 1847 roku. Ukończywszy wydział filozoficzny został nauczycielem gimnazyalnym, zrazu w Tarnowie, od r. 1850 zaś przez ciąg lat czteru w liceum św. Anny w Krakowie. Ale umysł, prawdziwie żądny wiedzy, poznał w praktyce, ile mu nie dostawało jeszcze teoryi, by godnie spełniać zawód obrany. Cóż dziwnego, wszak i dziś pedagogika to jeden z owych przedmiotów, tak po macoszemu traktowanych na wszechnicach naszych. Udał się przeto na rok do Wiednia, skąd wróciwszy w r. 1856 objął na nowo obowiązki nauczyciela w Krakowie, poczem dwa lata 1861—62 przepędził na takiejże posadzie w Samborze.

Już wtedy dał się poznać z pracy naukowej, mianowicie w sprawozdaniach tegoż gimnazyum 1857 i 1860 r. ogłosił rozprawę dziejową o nowoburgundzkich państwach od powstania ich aż do połączenia pod Rudolfem II. W roku 1861 zaś w *Czasie* ogłosił ważny artykuł o językach wschodniej części kraju naszego w stosunku do szkoły i do siebie uważanych. Niebawem danem mu było zabłyszczeć i na innem polu — polu pracy publicznej. Mianowicie, gdy w r. 1866 po porzuceniu służby nauczycielskiej wstąpił do służby krajowej, jako urzędnik Wydziału krajowego, a równocześnie z okręgu stryjskiego większych posiadłości, następnego zaś roku przez miasto Tarnopol powołany, do sejmu wstąpił, wiedza jego teoretyczna i tyloletnia praktyka uczyniły go w sprawach szkolnych obok prof. Czerkawskiego wyrocznią. Nadto wymową swą zdobywał sobie i sprawie bronionej zwycięstwo.

Zaraz pierwsze wystąpienie Sawczyńskiego w r. 1866 z obroną ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, na którą namiętnie uderzali posłowie ruscy, uznano powszechnie znakomitem. Ustawa ta uzyskała sankcyę.

Mniej powiodło mu się z ustawą o seminaryach nauczycielskich, którą jako sprawozdawca przedstawiał w r. 1868. Sprawozdanie wyczerpujące, porównujące system kształcenia nauczycieli szkół ludowych w różnych krajach — poruszono też zarazem ważną sprawę internatów — nie pomogło nic; opozycya ruska zwyciężyła, bo choć ustawę uchwalono, sankcyi jej odmówiono. Mimo to nie ustał Sawczyński w propagowaniu myśli wtedy poruszonych, lecz jeszcze po latach przypominał je sejmowi w r. 1880 a ogółowi w rozprawach jak: „Kilka uwag nad internatami seminaryalnemi" (Przewodnik nauk lwowski 1881) i „Czego w naszych czasach żądają od szkoły ludowej i jej nauczycieli" (Album dla Zagrzebia 1881, tłum. na czeski) Ale jeśli pojmując sam szczytnie obowiązki pedagoga, starał się podnieść ich poczucie w kolegach, starał się też polepszyć ich dolę i w tej myśli bronił ustawy, regulującej stosunki prawne nauczycieli ludowych r. 1869 — niestety ministerstwo oświaty wstrzymało wykonanie uchwały, jak również następnej co do unormowania zakładania i utrzymywania szkół ludowych i uczęszczania do nich.

Jużto wogóle szlachetne dążenie Sawczyńskiego niweczyło wówczas dziwne jakieś fatum. Taksamo bowiem i wniosek jego z roku 1873 o wezwanie rządu do utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie z językiem wykładowym polskim doczekał się załatwienia dopiero w r. 1875. Dopiero w roku następnym pocieszyć się mógł plonem choć pracy swej. Oto wniosek jego o płacach nauczycieli ludowych, referowany przez Szujskiego, sankcyonowany w 1875 r„ oblókł się w ciało. zdobywając wnioskodawcy zasługę wielką około podniesienia szkolnictwa. I sejm poznał się na wydatności pracy posła swego, bo przy nowych wyborcch 1877 do Wydziału krajowego wybrał go zastępcą członka Wydziału. W tej kadencyi główną uwagę zwrócił na podniesienie religijności u uczniów i polepszenie doli katechetów co rzeczywiście w r. 1881 nastąpiło.

Lecz zadaleko by nas zawiodło wyliczanie prac światłego pedagoga w sejmie, w Radzie państwa, do której wstąpił w r. 1867, i równie czynny w niej brał udział, — wreszcie na stanowisku dyrektora seminaryum nauczycielskiego, na którem danem mu było spożytkować swe doświadczenie i wiedzę w sposób znakomity. Który z nauczycieli ostatniego pokolenia nie wspomina z wdzięcznością imienia śp. Zygmunta? A któż z nas nie uczył się dziejów z Woltera, a psychologii z Krügera w jego przeróbce?

Zszeregowawszy wreszcie nauczycieli w Towarzystwie pedagogicznem, przewodniczył mu dzielnie, zasilając organ jego *Szkołę* od początku artykułami, poruszającemi kwestye najżywotniejsze, np. politykę w wychowaniu, szkolne kasy oszczędności, stosunek szkół ludowych do kółek rolniczych, przestrzegał przed tresurą w wychowaniu itd.

W chwilach zaś wolniejszych, bo wolnych chyba nie miał — kreślił powiastki, zawsze na oku mając cel patryotyczny.

Lecz umiał też kraj i rząd ocenić te zasługi. Dziś, gdy zstąpił do grobu, powiedzieć można, że położył się, jako kłos dojrzały pod nieubłaganą ręką śmierci. Pamięć jednak pegagoga żyć będzie w długie lata i przyświecać wychowańcom jego!

KRONIKA.

Lwów dnia 18 maja.

Odznaczenia. Dyrektor Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych p. Romuald Makarewicz otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Odznaczenie p. Makarewicza znajduje radosny odgłos nietylko w naszem mieście, ale w całym kraju. P. Makarewicz słusznie może być nazwanym twórcą Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów, tego najpożyteczniejszego może stowarzyszenia w kraju, gdyż ono głównie dzięki jego pracy i zapobiegliwości rozwinęło się tak znakomicie i dziś wydaje takie dobroczynne owoce. Niedawno temu podczas obchodu 25-letniego jubileuszu istnienia tego towarzystwa cały kraj dał wyraz uznania zasługom pana Makarewicza. Nadto p. Makarewicz położył wielkie zasługi około rozwoju Lutni i zawsze i wszędzie jest czynnym, gdzie tego wymaga dobro kraju.

Komendant fortecy w Przemyślu, generał Julian Ruszkowski, otrzymał godność szambelana.

Szef sekcyjny w ministerstwie handlu Wittek otrzymał krzyż komandorski orderu św. Szczepana.

Zmiana w etacie straży skarbowej. Z nowo mianownych nadkomisarzy i komisarzy przydzieleni zostali: pp. Malinowski i Zaremba dla Lwowa, Machocki do Jarosławia, Chyżewski do Rudek, Abrycht do Kolbuszowej, Siara do Uhnowa, Ostrowski do Mielnicy, Klein do Husiatyna, Kaucki do Toporowa, Rzepecki do Drohobycza, Froner do Zawałowa, Turzański do tłumacza, Kuźmiński do Zaleszczyk, Z dotychczasowych stanowisk przeniesiono kierowników nadzorców pp.: Słopeckiego do Przemyślan, Benrotha do Radziechowa, Prószyńskiego do Rohatyna, Feisa do Żywca, Müllera do Czermina, Sosnowskiego do Obertyna, Curkowskiego do Uścieczka, Dzieszkowskiego do Krościenka, Decordego do Kozowy, Cengla do Niska, Chodzińskiego do Majdanu Sieniawskiego, Grubeckiego do Zakliczyna, Życzyńskiego do Kamionki Strumiłowej i Kozieradzkiego do Myślenic.

Cesarz zezwolił przyjąć i nosić sekretarzowi legacyi Leopoldowi hr. Bolesta-Koziebrodzkiemu cesarsko-otomański order „Medżidje klasy trzeciej.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Brańkę z Żywca do Kołomyi.

Slub. Wczoraj dnia 16. bm. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, O. Wacław pobłogosławił związek małżeński dra Jana Starachowicza lekarza dentysty, z panną Heleną Schwarzenberg-Czerny.

Srebrne monety. Krajowa dyrekcya skarbu ogłoszeniami z d. 18. b. m. przypomina, że dwuguldenówki i 25-centówki tylko do 31. maja włącznie przyjmowane będą, poczem ustaje obowiązek państwa do wymiany tych monet. Natomiast srebrne guldeny pozostają w obiegu i nadal.

Nowy reskrypt ministra sprawiedliwości. Minister hr. Schönborn wydał temi dniami do wszystkich podwładnych mu sądów następujące rozporządzenie: „Doszło do wiadomości ministerstwa sprawiedliwości, że w sądowo-karnych cytacyach świadków bywają niejednokrotnie nazwiska również owych osób, na które skutkiem doniesienia lub przeprowadzonego śledztwa pada podejrzenie winy — nawet wtedy wymieniane, gdy wyszłe na jaw momenty podejrzenia usunięte już zostały i z tej przyczyny wymagają koniecznie ponownego zbadania. Ponieważ postępowanie tego rodzaju może z jednej strony dotykać boleśnie honor osób, nieraz kompletnie niewinnych, z drugiej zaś w wielu wypadkach gwoli zoryentowania się świadka, w jakiej sprawie został on przed sędziego zawezwany, wystarcza, jeśli z opuszczeniem nazwiska osoby podejrzanej wymienioną będzie jedynie osoba przez ów czyn pokrzywdzona, przeto poleca się sądom, aby w przyszłości, wydając karno-sądowe cytacye świadków, miały zawsze przed oczyma wszelkie możebne zaoszczędzenie honoru osoby o czyn karygodny posądzanej. W wypadkach tego rodzaju należy zawsze zostawić na formularzach cytacyi niewypełnione miejsce, przeznaczone dla nazwiska oskarzonego."

Zmiany w ruchu pociągów. Z dniem 1. czerwca zajdą na szlakach kolei państwowych następujące zmiany: Na szlaku Lwów-Podwołoczyska-Wołoczyska kursować będą prócz istniejących pociągów osobowych i pospiesznych. pociągi pospieszne Nr. 1 i 2, Odjazd pociągu Nr. 1 ze Lwowa o godz. 6 m. 8 rano, przyjazd do Krasnego o g. 7 m. 18 rano, odjazd z Krasnego o godz. 7 m. 23 rano, przyjazd do Wołoczysk o g. 10 m. 26 przedpołudniem. Pociąg ten łączy się we Lwowie z pociągiem Nr. 1 z Krakowa, w Krasnem z poc. Nr. 1652 z Brodów i Nr. 1653 do Brodów, w Wołoczyskach z poc. pocztowym Nr. 4 ross. południowo-zachodniej kolei.

Pociąg Nr. 2 odjazd z Podwołoczysk o godz. 5 m. 8 po południu, przyjazd do Krasnego o godz. 8 m. 9 wieczór, odjazd z Krasnego o g. 8 m. 15 wieczór, przyjazd do Lwowa o godz. 9. m. 26 wieczór. Pociąg ten łączy się w Krasnem z poc. nr. 1658 z Brodów, we Lwowie z poc. Nr. 2 do Krakowa i Nr. 313 do Suczawy. Zmiana ta powoduje przełożenie poc. Nr. 1658 na szlaku Krasne-Brody i pociąg ten będzie odjeżdżał z Brodów o godz. 6 m. 33 wieczór, przyjazd do Krasnego o g. 7 m. 55 wieczór.

Równocześnie ustaje ruch dotychczas kursującego pociągu Nr. 13 między Podwołoczyskami i Wołoczyskami. Na szlaku Lwów-Suczawa-Burdujewy kursować będzie pociąg Nr. 313 do Burdujew i tam łączyć się z pociągiem Nr. 76 a. król. rum. kolei państw. do Jass. Pociąg zaś Nr. 314 łączyć się będzie z powyższym dniem w stacyi Suczawie z pociągiem N. 75 a. król. rumuńskiej kolei państwowej z Jass. Bliższe daty dotyczące przytoczonych zmian w ruchu pociągów osobowych i pospiesznych na liniach kolei państwowych z dniem 1. czerwca zawarte są w świeżo wydanych dodatkach do rozkładów jazdy ściennych i w formacie kieszonkowym.

Posiadający te podręczniki mogą otrzymać także odnośne dodatki, za zgłoszeniem się w kasach stacyjnych, w biórze informacyjnem, lub biórze ruchu kolei państwowych.

Pociągi spacerowe. Tutejsza dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi nam, że począwszy od niedzieli 20. bm. kursować będą codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Rozkład tych pociągów jest następujący: Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 po południu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 po południu; powrót pociągami kursującymi codziennie, a mianowicie pociągiem nr. 15 i 13, które wyjeżdżają z Zimnej Wody o godz. 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27 a przyjeżdżają do Lwowa o godz. 6 min. 36 i o godz. 9 min. 41. Czas odjazdu i przyjazdu pociągów podany jest według zegara lwowskiego.

Otwarcie stacyi klimatycznej w Brzuchowicach (pod Lwowem druga stacya kolei Lwów-Bełżec-Tomaszów). Urocza i w lasy szpilkowe bogata stacya klimatyczna w Brzuchowicach przy stacyi kolejowej położona i granicząca z wspaniałymi lasami szpilkowymi Hołoska, odpowiada wszelkim wymogom zdrowotności i wygody. Posiada zdrowe i przyjemne miejsce wycieczek lwowskiej publiczności, liczne i gustowne wille, obok dworca i miejsca wycieczkowego „Hotel centralny" gustownie i celowi odpowiednio urządzony o 11 pokojach, z salą towarzyską, z bilardem, prócz werandy na kilkaset osób i kręgielni; dworzec kolejowy zaopatrzony w restauracyą i werandę na 800 osób. Ceny potraw i napojów jak w lwowskich restauracyach i te same w restauracyi kolejowej, w hotelowej i na miejscu wycieczek. Co niedzieli i w święta uroczyste (w razie pogody) gra muzyka wojskowa 80 pp. Kursują spacerowe pociągi od d. 21. bm. O wynajęcie pomieszkań i w sprawie wycieczek adresować zgłoszenia do H. Fleischera, restauratora kolejowego w Brzuchowicach.

Wystawa krajowa 1894. Udział Biały, zwanej „Manchestrem galicyjskim" w powszechnej wystawie krajowej jest już zapewniony. W d. 12. bm. jak wiadomo odbyła się konferencya najwybitniejszych przemysłowców bialskich zwołana przez burmistrza Biały dr. Rosnera, na której w obecności starosty miejscowego p. Piwockiego sekretarz jeneralny wystawy p. Starkel wyjaśnił zgromadzonym historyę, cel, doniosłość i szczegółowy program wystawy krajowej i rozdał im program, deklaracye oraz inne druki. Uchwalono utworzyć komitet lokalny i nie budując oddzielnego pawilonu skomasować się w pałacu przemysłowym. Ujrzymy więc na placu wystawowym tak głośne i poważne firmy jak Sternickel i Guelcher (fabryka sukna, przędzalnia, warstaty mechaniczne tkackie, warstaty elektrotechniczne wyrabiające maszyny dynamo-elektryczne i wszelkie rodzaje oświetlenia elektrycznego); Strzygowski (fabryka sukna); Fiałkowscy (fabryka papieru); Senewald (fabryka szczotkarska); Szmeja (fabryka urządzeń młynarskich); Hess, Zipser, Vogt. Z Bielska spodziewany jest Nerlich, polak, fabrykant śrutu i nabojów. Są to dopiero pierwsze zapowiedzi, dalszych niewątpliwie spodziewać się należy.

Wyrok sądu polubownego w sprawie sporu między gminą m. Lwowa a przedsiębiorstwem tramwajowem co do kwestyi o ile wolno gminie m. Lwowa wybudować tramway elektryczny, został dziś rano ogłoszony stronom interesowanym i jak już wczoraj donieśliśmy wypadł pomyślnie dla gminy m. Lwowa. W sądzie tym polubownym zasiedli jako sędziowie pp. Stan. hr. Badeni, z ramienia gminy m. Lwowa dr. Bron. Łoziński, z ramienia przedsiębiorstwa tramwayowego i jako superarbiter prezes Koła polskiego we Wiedniu Apolinary Jaworski. Członek sądu polubownego Stan. hr. Badeni oświadczył po wysłuchaniu wywodów obu stron, że gmina m. Lwowa bezwarunkowo ma prawo zaprowadzenia tramwayu elektrycznego, bo umowa jej z tryesteńskiem przedsiębiorstwem tramwayowem dotyczy wyłącznie tramwayu konnego, — drugi członek sądu p. dr. Bron. Łoziński przyznał, iż gmina m. Lwowa ma również prawo zaprowadzenia tramwayu elektrycznego ale z wyłączeniem praw nabytych przez towarzystwo tryesteńskie, — superabiter zaś czcigodny prezes Jaworski przyłączył się w zupełności do zapatrywania p. Stan. Badeniego.

Ogłoszony dziś przedpołudniem stronom wyrok sądu polubownego opiewa dosłownie:

Po przeprowadzonej dnia 15. i 16. bm. rozprawie i wysłuchaniu obydwóch stron spór wiodących, a to gminy m. Lwowa zastępywanej przez syndyka dr. Popiela radnego dr. Byka i dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera oraz „*Societa triestina Tramway*" zastąpionego przez dr. Tilla i p. Schustra i po przesłuchaniu świadków pp. Jakóba Piepesa, Aleksandra Jasińskiego i Antoniego Dydyńskiego, sąd polubowny orzeka: Gminie m. Lwowa przysługuje prawo do wybudowania i utrzymywania w ruchu na wszystkich ulicach i placach m. Lwowa, jak niemniej prywatnych gruntach niezawiśle od tow. „*Societa triestina Tramway*" kolei żelaznej nie siłą koni lecz innymi jakiemikolwiek bądź motorami poruszanej i w ruch wprowadzanej".

Walne zgromadzenie Związku koleżeńskiego odbyło się 14 bm. przy licznym współudziale członków zwyczajnych i delegatek przybyłych z prowincyi. Z odczytanych sprawozdań dowiadujemy się, że Związek rozwija się pomyślnie i stale. Rozbudzenie ducha koleżeńskiego w ogóle gorliwą pracą członków dla dobra Towarzystwa i sięganie wydziału do dalekich wiosek i miasteczek z pełną koleżeńskiego ciepła pomocą — jest najcelniejszą zdobyczą. Pomimo małych wkładek wydział działalność swoję rozwijał na całej przestrzeni nakreślonego sobie od początku planu, o ile mu środki pozwalały, udzielał zapomóg pieniężnych, gromadził bibliotekę, z której rozsyłano książki naukowe na prowincyę, pomagał w przygotowaniach do egzaminów, tworzył fundusz żelazny; złożył złr. 112, jako stypendyum na roczne utrzymanie w Internacie jednej kandydatki seminaryum naucz. żeńsk.; fundusz na schronisko, to usilne dążenie Związku, ma także swój dział stały, któremu początek dało 40 zł. od prywatnej nauczycielki panny L. Cztery odczyty na rzecz Związku dr. prof. Roszkowskiego, dyr. Próchnickiego, dr. prof. Duniewskiego i ks. Yougana zasiliły kasę towarzystwa. Liczba członków dochodzi do 400. Na listę członków wspierających, których dział został statutem zaprowadzony, zapisały się ostatnimi czasy księżna Adamowa Sapieżyna i p. Tadeuszowa Skałkowska. Po odczytaniu sprawozdań komisyi kontrolującej, uchwalono wydziałowi absolutoryum, a w sprawie podpisywania petycyi do sejmu o założenie gimnazyum żeńskiego w Galicyi, uchwaliło dla dobra, powodzenia i skuteczności tej tak ważnej dla kobiet sprawy, na razie powstrzymać się, a natomiast walne zgromadzenie poleca wydziałowi porozumieć się z reprezentacyami innych towarzystw niewieścich w naszem mieście w celu przygotowania tej akcyi wszechstronnie i w warunkach, odpowiadających zadaniom i potrzebom polskich kobiet. Potem nastąpiły wybory. W słowach pełnych wysokiego nastroju patryotycznego i czci serdecznej zamianowało zgromadzenie członkiem swoim honorowym arcypasterza księdza Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Następnie wybrano wydział: Jednogłośnie obrano przewodniczącą Antoninę Machczyńską, zastępczynią Fryderykę Grottową, skarbniczką Józefę Łuczkiewiczową, sekretarką Wilhelminę Bilińską. Większością głosów: zastępczynią sekretarki Adolfinę Wolterównę oraz członków wydziału i ich zastępczynie: Bąkowską Maryę, Bylinianke Sabinę, Kaiser Eug., Kuźniewiczową, Mochnacką Maryę, Józefę Pierożyńską, Planerową Joannę, Próchnicką Wandę, Pyszłowską Maryę, Skrzyńską Maryę, Supińską Eugenię, Tesseyre Maryę, Zdobnicką Antoninę, Żulińską Łucyę. Urząd bibliotekarki w Związku pełni i nadal p. Pierożyńska, dostarczaniem lekcyj i umieszczaniem na posadach zajmuje się z całą pieczołowitością pani Fr. Grottowa. Po południu tegoż dnia wydział Związku koleżeńskiego zebrał się około czcigodnego arcyb. Felińskiego, aby mu zakomunikować uchwałę walnego zgromadzenia i otrzymać błogosławieństwo do dalszej pracy. Przebył on też tam jednę z tych chwil pięknych, wzniosłych i serdecznych, których się nie zapomina w życiu.

Podziękowania. Wydział Tow. dziennikarzy polskich, spełniając miły obowiązek, składa niniejszem serdeczne podziękowanie: JW. Pani hrabinie Stanisławowej Badeniowej i JO. księciu Marszałkowi krajowemu Sanguszce, za protetorat nad rautem dziennikarskim; JWielmożnemu Państwu Mochnackim za łaskawe udzielanie swych salonów na raut, zaś Wielmożnej Pani Wernerowej za życzliwe i nader uciążliwe zajęcie się gospodarczą częścią rautu.

Jednocześnie wydział Towarz. dziennikarskiego serdecznie dziękuje wszystkim łaskawym Gospodyniom i Gospodarzom rautu, panu pułkownikowi Dyleskiemu za bezpłatne odstąpienie muzyki, członkom komitetu, artystom: malarzom, muzykom i dramatycznym, W. Pani Markowej za bezinteresowne wypożyczenie dwóch fortepianów, WPanu Musilowi, zastępcy firmy Haase, za bezinteresowne wypożyczenie przyborów dekoracyjnych, wreszcie szanownej Publiczności, która raczyła przybyć na raut i tem wesprzeć cele Towarzystwa dziennikarskiego.

Strzelanie królewskie, tradycyjna uroczystość Towarzystw strzeleckich, odbędzie się w naszem towarzystwie w pierwszy dzień Zielonych świąt tj. 21 bm. Po ogłoszeniu przez dotychczasowego króla kurkowego p. F. Góralskiego bezkrólewia, rozpoczną się strzały członków, które trwać będą aż do następnej niedzieli do godz. 7 wieczorem.

W d. 1. czerwca br. nastąpi uroczystość obwołania nowego króla kurkowego wśród fanfar muzyki, okrzyków zebranych poddanych i wiwatów ucztujących.

Pomiarki, wyżyna leżąca za cmentarzem stryjskim, została wybraną pod budowę gmachu na szkołę kadetów we Lwowie. Miejsce to zwiedzała wczoraj komisya techniczna wraz z p. prezydentem Mochnackim i posłem J. Popowskim.

Kulczyk zgubiony dnia 14. b. m. na ul. Akademickiej może właścicielka, wykazawszy swoje prawa, odebrać w redakcyi *Gazety Narodowej.*

Wypadek kolejowy. Między Lipnikiem a Weiskirchen przerwał się pociąg towarowy. Tylna jego część pędząc za przednią, zdruzgotała przy zderzeniu kilka wagonów. Z ludzi nie doznał nikt uszkodzenia. Wypadek ten spowodował, że ranny pospieszny pociąg wiedeński nadszedł do Krakowa dopiero o godz. 9 min. 50 rano, a pociąg pocztowy popołudniu o godz. 1 min. 50, a w dalszym ciągu i do Lwowa oba pociągi przybyły znacznie później, aniżeli zwykle.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brodach, z miasta Brodów, rozpisany został na dzień 12. czerwca b. roku.

W Stanisławowie egzaminy nauczycielek robót ręcznych kobiecych rozpoczną się w tamt. seminaryum dnia 20, czerwca. Podania należy wnosić najdalej do dnia 15. czerwca.

Pożar. W Kaniowie pow. bielskiego zgorzał nocną porą 13. bm. dom włościański z zabudowaniami i inwentarzem żywym.

Zagadkowa śmierć. W Głogowie żołnierza z poznańskiego pułku piechoty opadli na korytarzu 2 b. m. koledzy jego w liczbie sześciu i poczęli go okładać dyscyplinami. Napadnięty krzyczał z początku i bronił się, ale wkrótce nagle zamilkł i bezwładnie osunął się na ziemię, czy to wskutek tego, że został może w skroń trzonkiem uderzony, czy też z jakiego innego powodu. Zemdlałego odniesiono do szpitala. I tam nie odzyskał on przytomności aż do śmierci, która nastąpiła aż w dni 14. Towarzysze nieboszczyka, który się nazywał Jakubowicz, przyznali się do winy, ale dotąd nie wyjawili powodów swego postępku.

Zmowa robotnic w wiedeńskich fabrykach apretury skończyła się wczoraj po nieznacznych obustronnych ustępstwach.

Anarchiści paryscy: Policya wpadła tylko przypadkiem na trop anarchistów. W sobotę dostrzegł ajent policyjny w kurytarzu proktury policyi młodego człowieka, który chodził po kurytarzach jak gdyby chciał orjentować się co do położenia. Ajent poszedł za nim i dowiedział się, że to znaczy anarchista Spanngal. Policja rozciągnęła nadzór nad nim i przekonała się, że zakupywał w towarzystwie innych indywiduów chemikalia, które składał w domku niejakiego Bondon w Perret koło Paryża. Rewizya u Bondona wykazała cały arsenał narzędzi ślusarskich, tudzież chemikaliów zaś pod podłogą znaleziono kosz z trzema gotowemi bombami.

Emigracya. *St. Peter. Wied.* donoszą, że pośród Niemców, osiadłych w guberni

saratowskiej, zawiązał się ruch emigracyjny. Koloniści pospiesznie sprzedają domy, i ruchomości, nabywane przez włościan miejscowych i emigrują do Ameryki.

Z Hamburga donoszą, że w Holsztynie w miasteczku Schiffbecku umarł robotnik wśród objawów cholerycznych.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie nauczycieli szkół wyższych odbędzie się br. w Krakowie 21. i 22. bm. Po kartę uczestnictwa, za którą opłata wynosi 4 zł. zgłosić się należy do Edmunda Grzebskiego, profesora szkoły realnej w Krakowie. Karta ta upoważnia do bezpłatnego mieszkania i do uczty która się odbędzie 21 b. m. Nauczyciele, którzy mają zamiar wziąć udział w walnem Zgromadzeniu, zechcą naprzód zawiadomić prof. Grzebskiego, którego dnia i którym pociągiem do Krakowa przybędą.

Bilety kwaterunkowe wręczać będą przyjeżdżającym członkom Towarzystwa na dworcu kolejowym członkowie komitetu przyjęcia, oznaczeni kokardką. W sobotę 20. bm. po godzinie 8. wieczór zebranie w hotelu pod Różą.

Zmarli.

Kornelia Bogorya Podlewska, urodzona w r. 1819, we Lwowie d. 19. bm.

Kotowicz Marya z Limbergerów, żona poczt mistrza w 38 r. ż. w Chmielówce.

Zawirski Stanisław, auskultant sądowy w Mościskach.

Mizinoski Ludwik, b. burmistrz i obywatel m. Rawy (w Królestwie), w Rawie.

MODA.

W parlamencie niewieścim, który, jak wiadomo, ma gdzieś w Paryżu obradować nad sprawami toalety kobiecej, oświadczyła się liberalna lewica, złożona z pięknych żon przemysłowców i kapitalistów za kolorami pstrymi i mieniącymi się na wiosenny tegoroczny sezon, konserwatywny klub reprezentantek rodowej arystokracyi oświadczył się stanowczo i jedynie za barwą czarną i białą, które jednak mimo że podnoszą wielce dystynkcyę ozdobionej nimi osoby, nazbyt przypominają żałobę i zbyt prędko się niszczą. Dlatego też centrum tj. żony i córki artystów i innych spokojnych obywateli poszły złotym środkiem i za wzór wzięły sobie następującą toaletę: suknia z *taffetas* białej z czarnem, przetykanej nićmi różowymi, które nadają toalecie trochę świeckiej wesołości. Spódniczka bardzo szeroka ubrana szeroką falbaną z czarnego jedwabiu. Stanik, wyraźnie odznaczający kształty biustu, ale zupełnie wolny, dostatnia *collerette*'ka jedwabna, muślinowa, rękawy bardzo szerokie w górze, a około szyi i u pasa draperya z różowej mory, spięta agrafami z onyksu. Są to tedy dystyngowane barwy arystokratyczne — czarna i biała — wdzięcznie złagodzone, śladem różowego koloru, który przypomina młodość i wiosnę.

Szerokość rękawów jest coraz większą, zachodziła więc potrzeba zapobieżenia mięciu się ich pod zarzutką w czasie, gdy bez okrycia nie można wracać z przechadzki, albo też gdy trzeba wyjść w chłodny jaki wieczór. Wymyślono więc taką śliczną zarzutkę: *collet* z 3 falban muślinowych z czarnego jedwabiu, *plissé accordeon*; koronkowe obszycie w środku każdej peleryny, *choux* i długie wstęgi satynowe białe ze spodem różowym.

Mantylka taka nie mnie rękawów u sukni lekkiej, doskonale się więc nadaje do opisanej wyżej toalety.

Dostrajając się do prostoty toalet, nieprzeładowanych dodatkami i parasolki są tego roku bez wymyślnych ozdób. Mniej falban i mniej kokard i koronek, natomiast kryte są materyami jedwabnymi koloru brzoskwini lubo też jasnych barw nadzwyczaj pięknie glansowanych, które błyszczą w słońcu jak gdyby były usiane drogimi kamieniami. Taką jest elegancka parasolka *Grande-Dame* o lasce trzcinowej z pozłacanym trzonkiem i złotą skówką. Chcąc ją uczynić jeszcze bogatszą, można dodać do tego koronkę, która na jasnem albo czarnem tle jedwabiu czyni wrażenie *vieux point*.

Niemniej piękna parasolka *Flore* oryginalna i bogata, o skrzydełkach trzepocących za najlżejszym powiewem tak, że się zdaje jak gdyby główkę kobiecą przed promieniami słońca chroniła wielka róża, mak polny albo chryzantema.

A jakie ładne są parasolki z ryszek tiulowych *pailleté d'or*, albo ubrane różnobarwnemi *paillete*'kami!...

W tym roku *en-tous-cas* uległy podobnej reformie jak i parasole. Nosi się je nadzwyczaj małe z mieniącego się jedwabiu albo z czarnej *faille*.

Sztelaże zawsze jeszcze są marki *Minimus*, bo są zgrabne i lekkie, do tego zaś trzonek ze złota jedynie główką lub skóweczką. — Zeszłoroczna brzydka moda kauczukowego pierścionka do ściągania rogów ustąpiła miejsca wstążce dobranej kolorem do pokrycia albo do sukni, a zakończonej srebrną lub pozłacaną cyfrą.

Nowością, pełna wdzięku i praktyczności, są manszetki *Page* zgrabnego kształtu, które kryją w sobie flakonik z solami albo perfumami. W ten sposób można mieć zawsze pod ręką a raczej w ręce wszystko, czego w nagłych razach elegantka zapotrzebować może, nawet laseczkę pomady na wargi, bez którego to ostatniego artykułu wiele kobiet w Paryżu wcale obyć się nie może.

A bon entendeur une belle toilette !

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek na dochód Mieczysława Kamińskiego reżysera opery lwowskiej „Favorita" opera w 4 aktach Donizetti'ego, z współudziałem panny Salomei Kruszelnickiej i p. Aleksandra Myszugi. W roli „Alfonsa XI." wystąpi p. Gabriel Górski, uczeń konserwatoryum lwowskiego. Jutro w piątek po raz trzeci „Watażka" dramat w 3 aktach a 4. odsłonach osnuty na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta przez Aurelego Urbańskiego.

* **„Echo"** tow. śpiewackie, urządza w sobotę dnia 20 bm. w sali straży ogniowej ochotniczej wieczorek muzyczno-deklamacyjny. Początek o godz. 8 wieczorem.

* **Kwartalnika Stow. kand. notaryalnych** zeszyt 1-szy za r. b zawiera prócz stałych rubryk i sprawozdań rozprawę dra A. Benisa o prawie nowożytnem, tudzież nowe projekty ustaw procesowych.

Ostatnie wiadomości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, które odbędzie się o godzinie 4½ po południu, jest następujący: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o zamknięciach rachunkowych galic. funduszu propinacyjnego za rok 1892; sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi Towarzystwa łyżwiarskiego we Lwowie w przedmiocie odstąpienia temuż Towarzystwu w drodze sprzedaży części gruntu „Szumanówką" zwanego; sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej; sprawozdanie komisyi gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich.

W komisyi kolejowej załatwiono wczoraj przedłożenie Wydziału kraj. o materyalnej pomocy kraju na rzecz budowy kolei lokalnej, którąby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika. Komisya proponuje sejmowi, aby upoważnił Wydział kraj., żeby do kosztów budowy powyższej kolei przyczynił się subwencyą bezzwrotną, którąby łącznie z ofiarami interesentów nie przenosiła sumy jednego miliona zł.

Strach przed wzmaganiem się antisemityzmu we Wiedniu sprawił, że tamtejsza szkolna Rada okręgowa uchwaliła, aby dzieci w niedzielę i w pewne dnie pamiątkowe zmuszone były chodzić do kościoła.

Donoszą z Wiednia: Pomiędzy studentami tutejszymi panuje silne wzburzenie skutkiem tego, że zakazano oficerom rezerwowym należenia do stowarzyszeń studenckich. Senat akademicki zamierza poprzeć uprawnione życzenia studentów i odbędzie się jutro konferencya między rektorami a prezesami stowarzyszeń studenckich.

Ruch studentów starają się uśmierzyć urzędową publikacyą, że minister wojny Bauer myśli konstytucyjnie i że jego rozporządzenie, źle zrozumiane przez podwładne organa wojskowe, miało charakter rady a nie zakazu. Studenci zwrócili się telegraficznie do posłów Kathreina, Steinwendera, Ebenhocha, Suessa, Heilsberga, Foreggera, oraz do posłów węgierskich Apponyiego i Ugrona. Wszyscy ci posłowie oświadczyli, że w delegacyach sprawę swobody studentów wezmą w obronę. Młodoczesi Herold i Pacak interpelować będą na pierwszem zaraz posiedzeniu delegacyj w tej sprawie.

Może zarazem poruszoną zostanie sprawa, poruszona w sejmie naszym przez p. Michalskiego, aby procederzyści, którzy uzyskali stopień oficera rezerwy, mieli prawo zatrzymać go, chociaż proceder objęli.

Węgierski rządowy projekt ustawy, dotyczący wolności wyznaniowej, składa się z 24 paragrafów. Według postanowień ustawy, każdy może wyznawać dowolną religię i zaznaczać to na zewnątrz w granicach ustaw i publicznej moralności. Zdolność wykonywania praw politycznych jest niezawisła od religijnego wyznania. Ustawa nie stosuje się do wyznań już recypowanych i do religii żydowskiej. Projekt ustanawia warunki ukonstytuowania prawnie uznanego wyznania. Rząd ma prawo odmówić swego zezwolenia, jeżeli dogmata sprzeciwiają się ustawom państwowym. Zwierzchnikami nie mogą być obcy poddani.

Wątpić można, czy wniesieniem tego projektu rząd poprawi swoje stanowisko. Sytuacya we Węgrzech staje się coraz krytyczniejszą, i powszechnie sądzą, że gabinet Wekerlego niedługo się utrzyma. Opozycya postanowiła aż do 21. bm. tj. aż do zamknięcia sejmu, interpelować codziennie względem zakazu wojskowym brania udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów.

Odpowiedź ministra honwedów, Fejervarego z d. 16. bm. przyjęto wprawdzie do wiadomości 131 głosami przeciw 71, ale zwycięztwo to tylko formalistyczne, gdyż 248 posłów było nieobecnych.

Komisya Izby posłów dla projektu o recepcyi żydów odroczyła swoje obrady aż do jesieni, i to na wniosek ministra Csakiego.

Jak już wiadomo, zostały ogłoszone przepisy o stosunkach biskupów katolickich dyecezyi warszawskiej, lubelskiej, płockiej, kujawsko-kaliskiej, sandomierskiej i sejneńskiej z władzami cywilnemi, w sprawie zmian w składzie osobistym duchowieństwa i o porządku kontroli, oraz wydawania duchowieństwu pensyi etatowych. Wedle tych przepisów we wszystkich wypadkach, co do mianowania osób duchownych na posady duchowne, uwolnienia, jak również o zmianach w składzie osobistym, biskupi wyżej wspomniani muszą odnosić się bezpośrednio do warszawskiego general-gubernatora, zawiadamiając jednocześnie miejscowego gubernatora.

Według pism berlińskich powołała administracya wojskowa na tegoroczne ćwiczenia wojskowe rezerwistów i urlopników, które się odbędą po Świątkach, większą liczbę rezerwistów i urlopników, aniżeli w inne lata. Niektóre pisma ten krok administracyi wojskowej krytykują ujemnie, jako pewnego rodzaju zemstę za odrzucenie projektu wojskowego, która objawia się i w tem, że właśnie w czasie największej agitacyi wyborczej w kraju tyle ludzi powołuje się do broni.

Parlamentowi francuskiemu przedłożył minister skarbu preliminarz budżetu na rok 1894.

Papież kazał podziękować mowcom, którzy w węgierskiej Izbie panów występowali w obronie wiary.

Na onegdajszem posiedzeniu angielskiej Izby posłów postawił Henry James wniosek dodatkowy do §. 2. homerulu. Według wniosku tego zwierzchnicza władza państwowego parlamentu nad wszystkiemi osobami, stosunkami i rzeczami, znajdującemi się w obrębie zjednoczonych królestw (Anglia, Szkocya, Irlandya) nie ma być naruszoną lub uszczuploną przez homerule. Gladstone przyjął tę poprawkę, jako odrębny paragraf bilu, a Izba ją przyjęła.

Z Tripolis (posiadłości tureckiej na północnych brzegach Afryki) donoszą, że rodzina konzula francuskiego podczas przechadzki napadniętą i insultowaną została przez kilkudziesięciu krajowców. Kawas konzulatu schwytał przewódcę napadu, ale przechodzący oficer turecki uwolnił go. Konzul domaga się zadośćuczynienia.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 18. maja. Wczoraj popołudniu odbyła się narada gabinetowa z powodu zajść w sejmie czeskim; uchwalono natychmiastowe zamknięcie sejmu. Zaraz popołudniu sporządzono reskrypt cesarski i wysłano do Pragi, gdzie w nocy urzędowo obwieszczony został.

Wiedeń d. 18. maja. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Stanisławowie zostanie aktywowana z dniem 1. lipca 1894, koszta zatem z tem połączone wejdą do preliminarza na rok 1894.

Wiedeń d. 18. maja. Wszystkie dzienniki potępiają w wyrazach pełnych oburzenia ostatnie zajścia w Pradze. *Presse* pisze: „Z całą pewnością można liczyć na to, że państwo nie będzie kapitulowało ani przed nędznymi demagogami, ani przed podjudzoną ludnością. Jest to charakterystyczne, że obecnie cała nienawiść młodoczeska zwrócona nie przeciwko Niemcom ani rządowi, ale przeciwko wielkiej posiadłości konserwatywnej. Młodoczesi wiedzą, że konserwatywna szlachta stanowi nieprzebitą zaporę przeciwko radykalnemu prądowi".

Wiedeń d. 18. maja. W sejmie dolno-austryackim dep. Hauck interpelował rząd w sprawie zakazania oficerom rezerwowym brania udziału w związkach studenckich. Marszałek uchylił tę interpelacyę, ponieważ przedmiot ten tyczy się najwyższych władz wojskowych, jest po za obrębem kompetencyi sejmu.

Praga d. 18. maja. Całą noc krążyły patrole po ulicach. Studenci zebrali się przed mieszkaniem rektora, ale ich rozpędziła policya. Około godziny 2 w nocy zebrał się tłum demonstrantów przed pałacem ks. Karola Schwarzenberga, ale rozbiegł się przed patrolem.

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu rozległ się między innemi głos: „Przypomnijcie sobie, jakeśmy namiestników z okna zamku królewskiego wyrzucali!"

Numer *Narodnich Listów*, omawiający zamknięcie sejmu, został skonfiskowany.

Praga d. 18. maja. Młodoczeskie dzienniki uważają zamknięcie sejmu jako zwycięstwo swego stronnictwa i wyrażają nadzieję, że wszelka dalsza akcya ugodowa na zawsze przerwaną zostanie.

Praga d. 18. maja. Staroczeski organ *Hlas Naroda* gani wczorajsze zajścia w sejmie, jako uwłaczające godności reprezentacyi kraju i pełne zgubnych następstw dla narodu i ojczyzny.

Praga d. 18. maja. Poseł staroczeski Mattusz złożył mandat do sejmu. W liście motywującym złożenie mandatu, powołuje się Mattusz na uchwałę klubu staroczeskiego z dnia 4. kwietnia 1892 i powiada, że stosowanie się do tej uchwały zmuszałoby go do głosowania przeciw wnioskom posłów większej własności, które odpowiadają prawdziwym potrzebom administracyi niemieckich i czeskich okręgów. Wczorajsze smutne, godność sejmu poniżające zajścia w sejmie nie miały żadnego wpływu na złożenie mandatu.

Budapeszt d. 18. maja. Izba deputowanych postanowiła nie odbywać już dalej posiedzeń dla merytorycznego załatwienia spraw.

Budapeszt d. 18. maja. Spotkanie młodego króla Aleksandra z matką nastąpi na pokładzie statku pod miastem Radujevacs.

Berlin d. 18. maja. *Voss. Ztg.* donosi, że papież pochwalił stanowisko Polaków podczas głosowania nad przedłożeniem wojskowem.

Berlin d. 18. maja. Jak słychać, na wczorajszej naradzie gabinetowej uchwalono wnieść przedłożenie wojskowe w przyszłym rajchstagu w tej stylizacyi, jaką wniósł Huene.

Między obiema frakcyami rozbitego stronnictwa wolnomyślnych toczy się zawzięta walka.

Berlin d. 18. maja. Jak na pewne słychać, mowa, jaką cesarz miał na paradzie wiosennej do jeneralicyi w sprawie oporu rajchstagu przeciw przedłożeniu wojskowemu, brzmiała w istocie daleko ostrzej, niż ją podano w *Nordd. Allg. Ztg.* i tekst ten dlatego ogłoszono z pospiechem, aby się tekst prawdziwy nie rozszedł.

Paryż d. 18. maja. Carnot, który zachorował na wątrobę, będzie już temi dniami zdrów zupełnie.

W rafineryi nafty w Aubervilliers odkryła policya 20 nabojów dynamitowych.

Rzym d. 18. maja. Szarańcza pustoszy Kampanię rzymską.

Między byłym ministrem Nicoterą a deputowanym Cefaly przyszło na korytarzu Izby posłów od sprzeczki do bitki. Według innych obecni zdołali przeszkodzić bitce.

Londyn d. 18. maja. Izba gmin przyjęła wczoraj §. 2gi bilu irlandzkiego wraz z dodatkowym wnioskiem James'a. Dalsza rozprawa nad bilem irlandzkim odroczona do 30. maja.

Londyn d. 18. maja. Wielką senzacyę wywołuje tu respirator, wynaleziony przez niejakiego Charles, zapomocą którego będzie można swobodnie oddechać w minach (podkopach wojennych przy oblęganiu i obronie fortec) nawet wśród najgęściejszych gazów zabijących. Inżynierya wojskowa robi w Chathan próby, które się świetnie udają.

Belgrad d. 18. maja. Król wyjechawszy onegdaj wśród ogromnych owacyj, przybył do Czupryi, gdzie mu wyprawiono illuminacyę i korowód z pochodniami. Wczoraj był na śniadaniu w Swilajnicy i udał się w okolice nawidzone trzęsieniem ziemi.

Dział ekonomiczny.

Z targowicy światowej.

Wiedeń d. 17. maja.

(Spadek reńskiego i ażyo. — Berlińscy przyjaciele. — Polityka dyskontowa banku.)

Wartość reńskiego — od kilku tygodni spada i ażyo złota wynosi obecnie 2·7 prct. Pisałem już o przyczynach tego zjawiska, którego po świetnem rozpoczęciu dzieła reformy waluty, nikt się nie spodziewał. Pogorszony bilans handlowy w Austro-Węgrzech, niepewność najbliższych wypadków w polityce finansowej Stanów Zjednoczonych, gdzie zniesienie bilu srebrnego spowodowałoby wielki popyt za złotem, straty Anglii w handlu zagranicznym, przesilenie w Australii, przewidywane bankructwo Grecyi — a nadto sucha wiosna, która groziła zniszczeniem zasiewów a zwłaszcza w Węgrzech, wszystko to złożyło się na dotkliwe pogorszenie szans zakupna złota dla monarchii i pochop dało spekulantom, ciągnącym z każdej sposobności zyski, do okrzyczenia całej akcyi waluty za wątpliwą i skompromitowaną.

„Najserdeczniejsi przyjaciele" w Berlinie stanęli w pierwszym rzędzie do rozpoczęcia kampanii przeciw austryackim walorom. Berlińska *Börsen Ztg.* przyniosła list z Londynu, w którym donosi jej korespondent na mocy rzekomo wiarogodnych źródeł, że w Austryi taki jest „brak weksli obcych na złoto opiewających", że nie można było sprowadzonego z Ameryki złota wykupić, i że część kruszcu musiała powędrować do banku londyńskiego, gdyż finansiści londyńscy nie chcieli pieniędzy pożyczyć. Cała ta bajka została oczywiście na to tylko zmyślona, aby wesprzeć klikę berlińską spekulującą *à la baisse* i mającą w tem interes, aby papiery austro-węgierskie spadały. Ile zaś w całej tej opowieści prawdy, najlepiej stąd osądzić można, że wedle urzędowego *dementi*, ogłoszonego w tutejszych pismach, cała suma 100 milionów złr. została w złocie dostawioną do mennicy. Ostatnia wysyłka z Ameryki w kwocie 2,470.000 (200 tysięcy sterlingów) znajduje się w drodze. Więcej dotychczas nie zamówiono złota ze Stanów Zjednoczonych. Nie ma więc mowy o jakiemś niepodobieństwie dotrzymania zobowiązań przez grupę austryacką. Grupa ta jest zresztą z międzynarodowym kapitałem związana setnemi więzami i trudno uwierzyć, aby połączonym bankom wiedeńskim i peszteńskim i ich sojusznikom w Berlinie i Londynie nie udało się każdego czasu zebrać tak małej sumy, o jaką chodzić mogło w ostatnich czasach (5—7 milionów) — o większych bowiem wysyłkach jednorazowych z Ameryki nie słyszano.

Postępowanie Berlińczyków jest tem więcej podstępne, że przed rokiem, gdy ustawę o walucie uchwalono, podnosili oni okrzyki na zbyt niską relacyę reńskiego. Teraz, choć bilans handlowy za rok 1892 skończył się znaczną nadwyżką, choć skarb państwa uporządkowany i obawy deficytu nie ma, a handel w ostatnim miesiącu (kwietniu) zwyżkową okazuje tendencyę, — od razu wartość reńskiego wydaje im się za wielką i kłamliwemi pogłoskami jako też giełdowemi kruczkami wyzyskują czas niepomyślny dla Austro-Węgier, aby z ażya zysk wykrzesać. Ze spadkiem bowiem pieniędzy, łączy się obniżenie papierów bankowych i innych przedsiębiorstw czysto-finansowych. Spekulanci rzucają na targ wsystkie akcye. i o to im więcej chodzi, niż o zniżkę wartości reńskiego.

Pytanie tylko, czy Austro-Węgrom ta dzika spekulacya zaszkodzić może? Nikt chyba nie wątpi, że nie. Choćby reński dalej jeszcze spadł, to kredyt monarchii jest i zostanie niewzruszony, a póki wypłat gotówką nie podjęła, nie ma obowiązku wypłacać za reńskiego inaczej, jak srebrem. Na opłacanie zaś procentów długów zagranicznych starczy zawsze złota. Ażyo zaś musi w tej chwili zniknąć, kiedy Austro-Węgry więcej będą miały pretensyi, niż zobowiązań za granicą z bieżącej wymiany towarów. Kurs reńskiego w stosunku do złota ustanowiony został na mocy obliczeń obejmujących lat kilkanaście. Zaprawdę, nic nie zaszło tak stanowczego w stosunkach ekonomicznych monarchii, aby ażyo 2·7 prct. utrwalić się mogło. Jest ono więc chwilowe tylko i zniknąć musi.

Nie na rękę być ono może tylko importerom i kapitalistom, którzy niepokoją się spadaniem akcyj. Dla ludności szerokiej, dla przemysłu fabrycznego, (o ile zwłaszcza nie zawisł od surowców zagranicznych, które potrzebaby przy niskim kursie reńskiego drożej opłacać), dla produkcyi rolniczej ażyo nietylko nie ma znaczenia ujemnego, ale poniekąd nawet — choć ze szkodą państwowej powagi — dodatnie, gdyż przyczynia się do wzrostu wywozu. Zadaniem jest przeto w pierwszym rzędzie banków zwalczyć ażyo. Odzywano się też z licznymi w tym celu projektami; jedni chcą, aby bank austro-węgierski zakupił dewizy obce za część gotówki złotej i aby w ten sposób przeciwdziałał spekulacyom zagranicznym. Gdyby bowiem austro-węgierski bank zakupił dewizy, to mógłby każdego czasu nacisk wywrzeć na targ zagraniczny ich wypowiedzeniem i podniósłby tem samem zagranica kurs reńskiego, któregoby poszukiwać zaczęto na spłacenie pretensyi banku. Ale środek ten równałby się poświęceniu z mozołami nabytego złota na niepewną grę o kurs pieniędzy.

Stosowniejszą jest już polityka stała dyskontowa banku. Jeśliby bank podniósł ratę procentową, to wszyscy dłużnicy banku pospieszyliby ile możności z wypłatami, a tem samem popyt za banknotami wzrósłby i ażyo spaść by musiało. Środka tego chwyci się bank zapewne, gdyż już przedwczoraj postanowił nie przyjmować żadnych weksli do eskontowania niżej 4 prct.

Jedyną jednak i pewną ochroną przed ażyem będzie zawsze korzystny bilans handlowy.

— **Otwarcie przystanku kolejowego Sattendorf** nastąpiło 1. maja br. Został on otwarty przy kilometrze 368·7/9 pomiędzy stacyą Ossiach i przystankiem — od 1. maja br. nazwanym „Annenheim", dla ogólnego ruchu osobowego i pakunkowego. Pociągi osobowe, które się w Sattendorf zatrzymują, są już w rozkładach jazdy ważnych od 1. maja br. uwidocznione.

— **Węg. losy hipoteczne.** Główna wygrana 50.000 zł. padła na s. 2596 n. 75, 1500 zł. na s. 302 nr. 96; po 1000 zł. s. 2713 nr. 16, s. 3754 n. 25 i s. 3956 nr. 66.

— **3% losy austr. zakładu kredyt. z r. 1880.** Główna wygrana 45.000 zł. padła na seryę 2024 nr. 54; 2000 złr. s. 2759 n. 30; po 1000 zł. s. 3632 n. 48, s. 3948 n 40. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 509, 613, 713. 730, 858, 901, 969, 2461, 2957, 3086, 3434. Na wszystkie numery zawarte w tych seryach przypada po 100 zł.

— **Podskoczenie cen zboża.** W Berlinie w ostatnich dniach podskoczyły znacznie ceny zboża. I tak 1. maja notowano za tonę pszenicy 162·75 mrk. jęczmienia 145·25 mrk., owsa 142·50 mrk. Dziś notują za tonę pszenicy 169·50 mk. (+ 6·75). jęczmienia 154·75 (+ 16·75), owsa 152 (+ 9·50).

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 18. maja (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97·70, srebrna 97·40, austr. koronowa 96·10, złota 117·10, węg koron. 94 17 złota 114 80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej —.—. Północnej 294.50, Państwowej 303 87, Północno-zachod 215·50, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 95 75, arc. Albrechta (za 200) —·—, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) —·— Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 981·—, anglo-austr. 150 —, Länderbanku 248 — Unionbanku 249·50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. —·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. —, galic. Banku hypot. za 200 zł. —, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. —· Żiwnostenska banka —.—. Kredyty austr. 329 25. Kredyty węg. 386·—.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne —·— bukow. propin. —.— buk indemn. —·—, gal. kraj. z r. 1893 —·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. —·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie —·— Gal. Tow. kred. ziem. —·—, 4½ pr. Banku krajowego —·—, bukow. Zakład. kred. ziem. —·— bukow. kasy oszczedn. —·—.

Losy: austr Czerw. krzyża —·—, węg. Czerw krzyża —·—, Bazylika —·—, Krakowskie —·— Stanisławowskie —·—.

Waluty: Ruble papier. 128·— 20-markówki 12·80, 20-frankówki —·—, sovereings —·—, tureckie liry złoto —·— 100 markówki 60·42, włoskie 100 lirówki —·—.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 18. maja, Pszenica na czerwiec 9·02, na jesień 9·13. Żyto na jesień 8·42, owies na jesień 7·05.

Wczorajsza giełda zbożowa była bardzo ożywiona, w końcu podniosły się ceny pszenicy o 5 centów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. maja.

Hotel Żorża. St. Jrsay z Lipnik, K. Wierzchleyski z Stawczan, M. Krasowski, dr A. Singelheim z Tarnowa, J. Schlackl z Chicago, B. hr. Plater z Warszawy A. Pick z Pragi.

Hotel Imperial. M. br. Hagen z Wielkich Ócz, S. hr. Zamoyski z Krakowa, O. hr. Borkowski z Ponikwy, S. Jędrzejowicz z Jasionki, M. Lewandowski z Rekliniec, P. Górski z Krakowa, E. Torosiewicz z Brodek, H. Szeliski z Kombornia, M. hr. Bey Przecław, L. Deller z Krakowca, M. br. Schnechen z Wiednia, A. Bisset z Peczeniżyna.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 760 mm.

Prognoza na dobę dnia 19. maja br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby obniży się do +14°C., niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda. — Powietrze skłonne do burzy.

Jutro, dnia 19. maja. Św. Piotra C — św. Znam. cz. kr.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1893.

(*Czas lwowski*).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	2·59	10·40	5·25	11·10	7·35	—
Podwołocz.	3·19	—	11·10	10·15	—	—
Czerniowiec	6·35	—	10·35	3 30	10·55	—
Stryja	—	—	10·25	7·20	3·40	8·00
Bełżca	—	—	9·55	7·20	—	—

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·07	6·00	6·35	9·40	9·35	—
Podwołocz.	2·47	—	6·20	9·45	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·10	7·58	12·50	—
Stryja	—	—	1 07	9·05	9·51	2·37
Bełżca	—	—	8·15	5·25	—	—

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz 12 minut 35

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

CIĘŻARKI do gimnastyki w wadze do 3 kilo para po ct. 22, nad 3 kilo para po ct. 20 za kilo, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 548

URZĘDNIK z pensyą 1000 złr., prawem awansu, emerytury, pragnąłby pojąć za żonę pannę lub bezdzietną wdowę, w wieku od 22 do 28 lat, z wianem, którego procent odpowiadałby w przybliżeniu jego pensyi. Listy będą odbierane od 1. czerwca pod adresem: „Urzędnik 1000“, w Administracyi *Gazety Narodowej.* 560

NAUCZYCIELKA wysoko wykształcona, posiadająca doskonale języki, muzykę, rysunki. Adres: Lwów, Łyczaków 7, Orłowska. 559

WILLA na Piekarskiem l. 11 do sprzedania lub odnajęcia. 555

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca 4498
SÓL
Francensbadzką, Karlsbadzką, Iwonicką, Marienbadzką i Morszyńską, jakoteż **Sól morską i kamienną** do kąpieli również do użytku wenętrznego
po najniższych cenach.

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 30 ct., tudzież **MIÓD** suszony w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 4457
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Ławki ogrodowe dług. 180 cm. złr. 8·50.



Ławki ogrodowe składane długości 150 cm. po złr. 6·—.

Krzesła ogrodowe składane po złr. 2·60. **Balkony, sztachety** grobowe kute i wszelkie roboty w zakres robót sztucznych ślusarskich (Kunstschlosserei) wchodzące, wykonuje we własnej pracowni w Krakowie. **Okucia** do drzwi, okien, kuchni, pieców na różne ceny i w doskonałych gatunkach
poleca 3626
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Zakład ogrodniczo-handlowy we Lwowie
poszukuje bardzo zdolnego starszego
pomocnika.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników we Lwowie. 4495

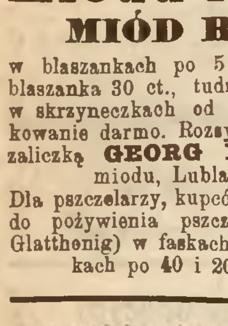
SIROP du Dr. FORGET
Irrytacye Piersiowe
KASZLE
FLEGMY
BEZESNNOŚĆ
Paryż, 28, ul: Bergère
we Lwowie w aptekach PP. *Mikolascha, Wewiorskiego: Ruckera*

Z powodu wydzierżawienia dwóch folwarków
odbędzie się dnia 30. maja o godzinie 10
w dworze Oskrzesińce (mila od stacyi kolejowej Chodorów
LICYTACYA
4513
na pozostałe inwentarze żywe i martwe, między którymi trzydzieści kilka dobrych krów dojnych, trzydzieści kilka byczków 2- i 3-letnich, 20 kilka koni, tudzież siewniki, grabarki, wozy, pługi, uprząż i t. d.

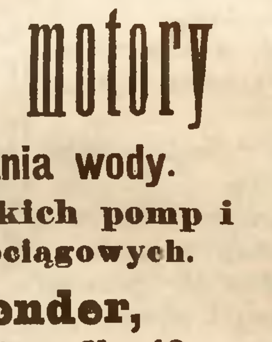


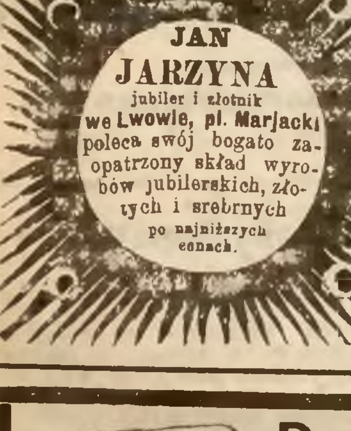
HALLADAY'a
nieulegające burzom 4317
Wietrzne motory
do dostarczania wody.
Dostawa wszelkich pomp i urządzeń wodociągowych.
Józef Friedlaender,
Wien, 2. Bezirk, Am Tabor, Nr. 13.

OKRUCHY HERBACIANE
Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:
1. gatunek złr. 3·20 } za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— } z opakowaniem
A. M. MANDL
4030 Thee & Rum-Importeur, Brünn.



Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** itd.
poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie. 4410
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.





Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiel'a badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefiuch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Reszę, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CERME, dzbanek 60 ct., i Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 4272
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Bank krajowy
4475
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem
podaje niniejszem do wiadomości, że począwszy od dnia ***1. lipca 1893*** udzielać będzie ***pożyczek hipotecznych w 4% listach zastawnych*** a mianowicie:
na dobra tabularne ziemskie wyłącznie tylko w 4% listach zastawnych,
na domy mieszkalne w miejscowościach uchwałą Wydziału krajowego do korzystania z kredytu hipotecznego w Banku dopuszczonych ***według wyboru*** klienta: albo w 4% albo też w 4½% listach zastawnych.
Umorzenie roczne wraz z procentem, dodatkiem administracyjnym i upłatą kapitału wynosi:
dla dóbr ziemskich przy 57-letniem umorzeniu
4 złr. 65 ct. od 100 złr.
dla domów mieszkalnych przy 39-letniem umorzeniu
5 złr. 25 ct. od 100 złr.
Bank krajowy przyjmuje ***już obecnie*** zgłoszenia o pożyczki hipoteczne
w 4% listach zastawnych.
(Przedruku nie płacimy).

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny, w Paryżu, 24 Avenue Victoria
Rigollot

Fabryka oświetlenia elektrycznego
i przenoszenia siły elektrycznej
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wiedeń. 3592

SZTUCZNE NAWOZY
SUPERFOSFATY
MĄKA PREPAROWANA
FABRYKI
MĄKI KOŚCIANEJ
i wyrobów chemicznych
Romana hr. Drohojowskiego
w Mościskach — Krukienicach
polecają na obecny sezon swoje wyroby po cenach jak najumiarkowańszych i dogodnych warunkach zapłaty.
Cenniki na żądanie franco. 4439
Wszelkie korespondencye uprasza się adresować do Zarządu fabryki w Krukienicach.
MĄKA KOŚCIANA

L. 675. 4496
Konkurs
na posadę sekretarza Rady powiatowej Śniatyńskiej
prowizorycznie w pierwszym roku.

Uposażenie:		
stała płaca	1200	złr. w. a.
dodatek aktywalny	300	„
dwa kwinkwenia po	100	„

Wymogi: ukończone studya prawnicze z wszystkimi egzaminami państwowymi i dowody odbytej praktyki polityczno-administracyjnej. Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań upływa z dniem 15. czerwca 1893.
Objęcie posady nastąpi z dniem 1. lipca 1893.
Z Wydziału powiatowego
Śniatyn, 10. maja 1893.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 4402

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

„MARJÓWKA“
Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).
Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.
Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4483 **Dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).
NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie ***Dyrekcja zakładu.***

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako te:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i passpartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich
poleca po cenie od 1 złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).